Opłata pocztowa uiszczona gotówką
Nr. 249 Lwów, Czwartek dnia 30 Października 1924 Rok XLII

PRENUMERATA: Miesięcznie w ... 3 zł. 30 gr., kw. 9 zł. 40 gr., z dos. do domu i w całej Polsce z przesyłką poczt. 3 zł. 60 gr., kwartalnie 10 zł. 20 gr., za granicą miesięcznie 5 zł. 50 gr., kwartalnie 15 zł. 50 gr.

CENA NUMERU 15 gr. Na dworcach kolejow. 17 gr.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie o godzinie 6 rano.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy wynosi: Zwycz. za tekstem 10 gr. Nadesłane 25 gr. Nekrologja 20 gr. Na pierwszej kol. 40 gr. Przed kron. i w rubryce „Repertuar" 35 gr. Po kronice i komun. 30 gr. Dział ekonom. 40 gr. Drobne ogł. za każdy wyraz 6 gr. Kupno i sprzedaż 8 gr. Matrym. 10 gr. Posz. pracy 4 gr. Paski na kolumn. teks. po 32 gr. Ogłosz. zamiejscowe 25% drożej, zagr. o 50% drożej.

Redakcja: ul. Ossolińskich l. 15 Administracja: ul. Chorążczyzny l. 26. — Telef. redakc. 19. — Konto czekowe P. K. O. 140.561.

„Merkury Polski"

Wydawany dotychczas przez „Ajencję wschodnią" w Warszawie przy „Codziennych wiadomościach ekonomicznych" „Informator podatkowy i gospodarczy" przekształcony został na pismo w charakterze gazety pod nazwą **„Merkury Polski"**, który informować będzie o sprawach skarbowych, finansowych, przemysłowych, handlowych i podatkowych. — Pierwszy numer „MERKURY POLSKI" pojawił się 25. października. Wychodzić będzie w Warszawie 2 razy tygodniowo we środy i soboty. „MERKURY POLKI" nie będzie w niczem kolidował z „Codziennemi wiadomościami ekonomicznemi" lecz przeciwnie, będzie je uzupełniał.

Prenumerata kwartalna wynosi z dostawą lub przesyłką pocztową 4 zł. 50 gr. Dla abonentow „Codziennych wiadomości ekonomicznych" miesięcznie 1 zł. Prenumeratę „Merkurego Polskiego" przyjmuje lwowski oddział „Ajencji Wschodniej" ul. Długosza 31., tam też do nabycia numery poszczególne po 10 gr.

Dzisiejszy numer

zawiera:

Tryumf złotego.

W tych dniach wejdą w obieg srebrne 2-złotówki.

Na razie 800.000 sztuk, później coraz więcej.

Warszawa, 28 października. Tel. wł. (Wł. D.) W końcu bieżącego tygodnia zostaną puszczone w obieg srebrne 2-złotówki. Do Warszawy nadszedł i został przyjęty przez mennicę państwową pierwszy transport monet bitych w królewskiej mennicy w Anglji. Jak się dowiadujemy, w pierwszej serji będzie puszczonych w obieg 800.000 sztuk dwu-złotówek. W miarę nadchodzenia dalszych transportów z Anglji, Ameryki i Francji ilość dwu-złotówek będzie się stale powiększać.

Zaznaczyć należy, iż dwu-złotówki bite są z wyższego stopu srebra, niż srebrne monety w innych krajach i z tego powodu przedstawiają się bardzo korzystnie.

Premier Grabski uzupełnia ekspose.

Warszawa, 28 października. Tel. wł. (Wł. D.) Podczas dyskusji w komisji sejmowej nad deklaracją rządową prem. Grabski zabierze głos celem złożenia dodatkowych wyjaśnień, oraz udzielenie odpowiedzi na ewentualne zarzuty. Nie jest wykluczonem, że w czasie dyskusji o ile zajdzie potrzeba, zabiorą głos również poszczególni członkowie gabinetu.

Po ukończeniu dyskusji na plenum sejmowem ukaże się enuncjacja rządowa w sprawie położenia kościoła prawosławnego w Polsce.

—x—

SKARTELOWANIE PRZEMYSŁU.

Wiedeń, 28. października. „N. W. 8-r Blatt" donoszą z Katowic, że prace rządu polskiego nad utworzeniem górnośląskiego kartelu żelaznego i stalowego są bliskie sfinalizowania. Podobno i inne polskie obwody przemysłowe mają być wciągnięte do kartelu, którego działalność rozpoczęłaby się 1. stycznia 1925. (AW.)

Achillesowa pięta naszej państwowości.

Piętą Achillesową naszej państwowości jest zła administracja. Każda dobra administracja winna posiadać 3 zalety: celowość, jednolitość i prostotę. Nasza administracja zaś posiada wszystkie trzy odwrotnie: jest w najwyższym stopniu zawiła, niejednolita i bezplanowa. I te trzy cechy stanowią istotę naszego, sławnego zresztą w całej Europie, bałaganu.

Pomijając już fakt, że na terenie Polski obowiązują jeszcze niektóre rozporządzenia i ustawy wszystkich trzech zaborów — każdy obywatel stwierdzić może, że produkcja rozporządzeń centralnych idzie w tempie wprost gorączkowem, że rozporządzenia nietylko różnych, ale nawet tych samych resortów sprzeczne są między sobą, że są redagowane w żargonie niezrozumiałym dla obywateli, że nie liczą się ani z prądem życia, ani z psychologią masy, czyli chybiają celu. Jeżeli do tego dodamy jeszcze powojenne cechy: protekcjonizm, nepotyzm, korupcję i liche uposażenie urzędnika, otrzymamy pełny obraz naszej wewnętrznej tragedji.

Pod względem administracyjnym znajdujemy się w takim samym chaosie, w jakim byliśmy pod względem skarbowym w okresie dewaluacji. Nadmiar rozporządzeń sprawia, że żaden urzędnik nie jest w stanie ich opanować, sprzeczność ich, niejasność i zawiłość wywołują wielce skomplikowaną korespondencję między poszczególnymi działami, niepraktyczność i bezplanowość powodują sprzeciwy, rekursy, protekcje, demoralizację w masach urzędniczych i obywatelskich.

Specjalnością naszych warszawskich centrali jest manja wnoszenia podań. Nie ma prawie rozporządzenia, któreby nie żądało jakichś nowych podań i załączników. Żaden z gorliwych rozporządzeniowych producentów nie zdaje sobie sprawy, że każda setka nowych podań wymaga jednego woźnego, jednego protokolanta, jednej manipulantki, jednego referenta i 3 radców, nie mówiąc już o nowym lokalu, osobnem urządzeniu.

Przy takiem rozproszkowaniu czynności administracyjnych, podanie tłucze się przez dwa tygodnie po różnych biurach, zanim dojdzie do właściwego referatu, przez drugie dwa tygodnie czeka na referenta i kilka podpisów, przez trzecie dwa tygodnie wydostaje się z administracyjnego labiryntu i dochodzi do petenta z tem, że brak jeszcze takich a takich załączników.

Wyjście z tego zaczarowanego koła jest jedno: trzeba znaleźć jakiegoś administracyjnego Grabskiego, dać mu wyjątkową władzę i kontrolę nad całym międzyresortowym bałaganem, niech wszystko skoordynuje, uprości, niepotrzebne i sprzeczne rozporządzenia powyrzuca i poda najpraktyczniejsze wskazówki ramowe dla każdego typu. Cały zaś Sejm i gabinet muszą uznać zasadę, na której zresztą i Witos się zgodzi; że zdychające koty nie będą łapać myszy.

Kiedyś przecież to zrobić musimy. Prusy już przystąpiły do reformy swojej administracji. Niedawno odbył się tam specjalny kongres administracyjny, wyłoniono komisję, która ma skrócić, uporządkować, skoordynować wszystkie przed i powojenne rozporządzenia i wydać specjalny kodeks; postanowiono stworzyć specjalny sąd administracyjny i założyć osobną akademję dla techniki administracyjnej.

Trzeba sobie uświadomić, że zła administracja zniszczy nasz kredyt za granicą, unicestwia wszystkie sukcesy naszej zagranicznej polityki, podkopuje skarb na każdym kroku, demoralizuje społeczeństwo i że tej samej administracji mamy do zawdzięczenia cały opłakany stan na kresach.

Zła administracja — to nasza Achillesowa pięta, która w niwecz obróci wszystkie najbardziej bohaterskie wysiłki narodu.

Po reformie waluty reforma administracji — oto nasze najpilniejsze hasło.

I. K.

W sejmie leży źródło niemocy.

Dyskusja nad expose premiera Grabskiego.

Endecja zajęła stanowisko wyczekujące. — PPS. pozostaje w opozycji i domaga się rekonstrukcji gabinetu.

Warszawa, 28 października. Posiedzenie Sejmu z dnia 28. października 1924.

Po załatwieniu szeregu spraw formalnych, wygłosił min. Skrzyński expose.

Następnie przystąpiono do rozpraw nad expose prezesa Rady ministrów.

P. **Głąbiński** (Z. L. N.) zajął się w swojem przemówieniu przedewszystkiem omówieniem preliminarza budżetowego na r. 1925. Układ budżetu na r. 1925 nie upoważnia do optymizmu. Omawiając sytuację gospodarczą, zajmuje się p. Głąbiński kwestją nieurodzajów. Wielki import jest objawem niezdrowym, tak samo jak zbyt wysoka strona kredytowa. Dalszym objawem niepokojącym jest bezrobocie, które jak np. na Górnym Śląsku przybiera nawet charakter polityczny.

Winę za stosunki u nas ponosi nie sam rząd, lecz i Sejm. Co do stosunku Z. L. N. do rządu, to nie może on być zbyt dodatni. Ponieważ jednak nie możemy również utworzyć rządu parlamentarnego a nie chcemy dopuścić do chaosu w państwie, przeto zajmujemy względem tego rządu stanowisko wyczekujące.

Dalej przemawiał p. **Żuławski** (PPS.) Omawiając kryzys ekonomiczny, stwierdził mowca, że przyczyną kryzysu gospodarczego jest dzika i rabunkowa gospodarka przemysłu polskiego przez 5 lat. W przeciwieństwie do przemysłu czeskiego i niemieckiego, przemysł nasz, pobrawszy kolosalne kwoty ze skarbu państwa, przetrwonił je, zamiast użyć na inwestycje. Omawiając następnie sprawę bezrobocia i czas pracy, atakuje mowca rozporządzenie rządu o przedłużeniu dnia roboczego na G. Śląsku. Za wydanie tego rozporządzenia **odpowiedzialny jest minister pracy,** którego mowca ostro atakuje i domaga się jego ustąpienia. Następnie omawia p. Żuławski sprawę drożyzny, której opanowanie stawia jako jedno z najważniejszych zadań rządu **i ostro krytykuje działalność ministrów spraw wewnętrznych, sprawiedliwości i oświaty.** W dalszym ciągu zajmuje się mowca stosunkami panującemi na kresach wschodnich oraz stosunkami narodowościowemi, przyczem oświadcza, że **P. P. S. jet za tem, że dopóki Ukraińcy czy Białorusini sami nie stworzą sobie urządzeń państwowych, powinniśmy im dać w naszem państwie szeroką autonomję.**

W końcu oświadcza, — ponieważ większa część zła pochodzi ze stosunków w tym Sejmie panujących, **pierwszym warunkiem uzdrowienia jest rozwiązanie tego Sejmu.** Wobec rządu obecnego pozostaniemy na dotychczasowem opozycyjnem stanowisku i będziemy się domagali przedewszystkiem usunięcia ministrów, do których nie mamy zaufania. Na tem posiedzenie odroczono. Następne posiedzenie jutro, o godz. 17. Na porządku dziennym dalsza rozprawa nad expose premiera. (Pat.)

Z życia polskiego w Brazylji.

(Od naszego współpracownika.)

„Siewca" — pomnik polski w Kurytybie. — Nowy poseł w Rio de Janeiro. — Pronunciamenta brazylijskie. — Macki magnaterji polskiej, czyli: „Nie damy wam ziemi — jedźcie do Brazylji!"

Kurytyba, w wrześniu.

Pięćdziesięciolecie osadnictwa polskiego w Brazylji zbiegło się niemal z stuleciem niepodległości państwa brazylijskiego. Kolonja polska postanowiła upamiętnić tę rocznicę pomnikiem. Właśnie stanął już w Kurytybie, stolicy stanu Parana, skupiającej w sobie rdzeń polskiego osadnictwa na półkuli południowej, pomnik, dłuta artysty polsko-parańskiego, Jana Żaka, syna kolonisty z Małopolski wschodniej. Pomnik stanął na placu kolejowym, w otoczeniu palm — po jednej stronie ma stację kolei, po drugiej gmach kongresu stanowego. Jest już gotów. Posąg owinięty płótnem. Odsłonięcie odbędzie się przypuszczalnie dnia 15 listopada, w dzień ogłoszenia republiki brazylijskiej w 1889 r. Data zbliżona do dnia wypędzenia Niemców z Warszawy w 1918 r., wybrano ją zatem dobrze. Posąg przedstawia siewcę. Rysy wybitnie mazurskie, włosy rozwiane, bosy, obnażony do pasa, kroczy po zagonie i sieje. Artysta nie mógł głębiej uwydatnić roli dziejowej tutejszego osadnictwa. — Brazylijanie zdjęci podziwem, bo styl ich pomników, to jakiś generał lub urzędnik w napuszonej pozie.

* * *

W obsadzie poselstwa polskiego w Rio de Janeiro zmiana. Po odejściu Czesława Pruszyńskiego, który tu udawał hrabiego i niczem w pamięci osadnictwa się nie zapisał, poselstwo przez więcej niż pół roku, pozostawało osierocone. — Rolę „ambasadora" grał dwudziestokilkoletni sekretarz, syn działacza n.-dem., p. Warchałowski. Stosunki między osadnictwem w płdn. Brazylji i poselstwem od początku były chłodne, nieraz nawet zaognione (znalazły wyraz w interpelacji sejmowej w 1921 r.), to też postać nowego posła, p. Jurystowskiego, znanego tu już z austrjackich czasów, nie budzi — może nawet niezasłużenie — szerszego zainteresowania.

* * *

Brazylja pragnie koniecznie udowodnić, iż „pronunciamenta" jeszcze się nie skończyły. W r. 1923 szalała wojna domowa w stanie Rio Grande. Polacy, których w tym stanie jest 50.000, nie brali udziału w rozruchach, zachowali ścisłą neutralność — lecz mimo tego, a może właśnie dlatego, byli prześladowani przez obie wojujące strony. Oddziały tak rządowe, jak powstańcze, grabiły po Koloniach wszystko, co się dało. — W pół roku po uspokojeniu się Rio Grande wybuchła rewolta w San Paulo, stanie Kawy. Miasto, wielkości Łodzi przedwojennej, trzecie z rzędu miasto Ameryki południ., znajdowało się przez miesiąc w ręku zrewoltowanego wojska i było bombardowane przez artylerję rządową. Rewolucjoniści obłowiwszy się w bankach, urzędach, magazynach, zabrali wszystką amunicję i pociągi i pojechali spokojnie na zachód stanu, do rzeki Parana i stanu Matto Grosso. Rządowcy poszli za nimi na piechotę. Obecnie oddziały zbuntowane, posuwając się do granicy Paraguaju i Argentyny, weszły na teren Parany i wskutek tego stan Parana pozostaje w stanie oblężenia. Na terenie walki, Polaków niema. (Obecnie już zlikwidowane. — Przyp. Red.).

* * *

Po wizytach i bankietach w Rio de Janeiro zjechała do Parany „komisja emigracyjna" w osobach hrabiego Stanisława Gawrońskiego i towarzyszącego mu księcia Jerzego Lubomirskiego. Gazety portugalskie zachwycone, że Polska sama wprasza się z rękami roboczemi i prawią komplimenty, że hrabia Gawroński mówi po francusku tak, jak urodzony Paryżanin. Delegaci wyjechali właśnie z konsulem Miszke w okolice miasteczka Guarapuawy, w środkowo zachodniej Paranie dla zbadania tam możliwości osiedlenia Polaków.

Kolonja tutejsza delegację przyjęła z jaknajwiększą nieufnością. Początkowo rozeszła się pogłoska, że polska magnaterja, wskutek reformy rolnej przysyła tu hrabiego i księcia, dla zakupienia obszarów, aby szlachta, wywłaszczona z majątków, miała się gdzie przesiedlić. Wkrótce jednak p. Gawroński, pono dziedzic na 18 folwarkach, rozwiał te pogłoski, ogłaszając, że Polska ma za duży przybytek ludności — i musi go gdzieś poza granicami ulokować.

Następstwem tej urzędowej enunciacji jest olbrzymie oburzenie w Kolonji. Stało się bowiem jasnem, że magnaci i szlachta, korzystając z słabości rządu, pragną ubić reformę rolną przez wywiezienie do Brazylji wszystkiego chamstwa,

ABSENCJA P. THUGUTTA.

Warszawa, 28 października. Tel. wł. (Wł. D.) Jak się dowiadujemy, obrady kom. rzeczoznawców do spraw mniejszości narodowych i kresów zostały odroczone. Odroczenie powyższe nastąpiło wskutek niewyjaśnionej sytuacji p. Thugutta w Sejmie, co pozostaje w związku z konfliktem, jaki istnieje ciągle w „Wyzwoleniu" odnośnie do p. Thugutta.

Dodać należy, iż p. Thugutt uzależnia formę swej współpracy w powyższej komisji od sytuacji w „Wyzwoleniu".

SKUPIENIE ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH.

Warszawa, 28 października. Tel. wł. (Wł. D.) Odbyło się posiedzenie komisji porozumiewawczej pracowników związków zawodowych, które było jednocześnie pierszym zebraniem związków pracowników organizacji zawodowych. Na posiedzeniu przyjęty został statut towarzystwa, oraz ukonsytuowały się władze nowej organizacji, do których weszli przedstawiciele poszczególnych środowisk, grupujących ogółem 80.000 pracowników zawodowych.

POGRZEB ŚP. ANTONIEGO SIEMASZKI.

Warszawa, 28 października. Tel. wł. (Wł. D.) W dniu dzisiejszym odbyło się nabożeństwo żałobne na duszę śp. Antoniego Siemaszki. U stóp katafalku złożono szereg wieńców od: najbliższej rodziny, zarz. gł. związku artystów scen polskich, dyr. Teatru Polskiego, artystów teatrów Polskiego i Małego i od artystów Opery. W czasie nabożeństwa wykonali artyści teatrów warszawskich liczne pieśni, a po skończonem nabożeństwie artyści koledzy Zmarłego wynieśli trumnę na karawan. Zwłoki odprowadzono na cmentarz Powązkowski. W kondukcie żałobnym wzięła udział orkiestra wojskowa 21 pp., albowiem — jak wiadomo — śp. A. Siemaszko służył w Legjonach i wyszedł z wojska w randze kapitana, odznaczony „Krzyżem walecznych". Dyr. Zelwerowicz wygłosił nad grobem zmarłego kolegi serdeczne przemówienie.

KATASTROFA LOTNICZA POD POZNANIEM.

Warszawa, 28 października. W Biedrusku pod Poznaniem spadł z wysokości 40 metrów aparat lotniczy systemu „Bristol" (?), przyczem zginęli pilot kapral Żmuda i por. obserwator Wayda. (A. W.)

—oxo—

łasego na ziemię. Życzyłbym sobie, aby p. Wojciechowski, Grabski, posłowie ludowi, mogli być świadkami tego świętego oburzenia u tut. osadników! Kto bowiem jak kto, ale tutejszy osadnik zna najlepiej polskiego dziedzica, bo 9 na 10, to fornale i służba dworska.

Pp. Gawroński i Lubomirski mogą być fachowcami emigracyjnymi od zielonych stolików, mogą bardzo dobrze nawet reprezentować Polskę na konferencjach międzynarodowych (w Rzymie), ale są jak najmniej fachowymi w sprawach chłopskiego osadnictwa.

Po takim niefortunnym zamachu na reformę rolną i nasłaniu b. dziedziców do b. parobków w charakterze przedstawicieli państwa, niech tam w Warszawie nie zdziwi się minister skarbu, że gdy mu kiedy jeszcze przyjdzie odezwać się do Polaków w Brazylji o pożyczkę państwową, to nie wydostanie stąd ani złamanego szeląga — ani niech to nie będzie niespodzianką dla ministra wojny, gdy w potrzebie nie pospieszy stąd ochotnik dla obrony kraju ojców.

Polska sama sobie jest winną, że słyszy dziś z Brazylji jeden zbiorowy głos: „Jesteśmy Polakami, ale Polska jest państwem szlacheckiem, a my z b. dziedzicami, gnębicielami naszymi, nie chcemy mieć nic wspólnego".

Posłowie ludowi, bez względu na taktyczne obozy, winni pociągnąć do odpowiedzialności dziedziców pp. Gawrońskiego i Lubomirskiego, za szkody moralne, wyrządzone państwu, przez wykopanie przepaści między 150.000 osadnictwem polskiem w Brazylji, a państwem polskiem.

Osadnik.

Polska wśród narodów świata.

Całkowite exposé min. S. Z. Skrzyńskiego.

Pokoju chcemy ze wszystkimi i na nim budujemy życie państwa.

Warszawa, 28. października. Exposé min. spraw zagr., wygłoszone na posiedzeniu Sejmu w dniu 28 bm.

Pan premjer w swojem exposé nakreślił wielką linię polityki zagranicznej, ujął jej zasady i streścił jej ducha. Dziś pragnę dać obraz naszych stosunków z sąsiadami.

Stosunki z Niemcami są na dobrej drodze.

Niemcy chcą, by przeszłość była zapomniana. My też. Polska nienawiścią nie żyje. Ale zapomnieć i rozpocząć na nowo, nie jest przekreślić wszystko i rozpocząć tam, gdzie się było przed wojną. **Punktem wyjścia nowego życia jest traktat wersalski.** Gruntem twardym pod porozumienie jest fakt Ligi Narodów. Wszystko inne jest złudzeniem lub złą wiarą. **Złudzeniu przeciwstawiamy traktaty, złej wierze siłę.** Przyjęcie planu Davesa dowodzi, że Niemcy chcą wejść na drogę realną. Sposób, w jaki się odnoszą do wejścia swego do Ligi Narodów, to wrażenie osłabia. Wejście Niemców może nastąpić tylko bez warunków, zastrzeżeń i bez uwag.

My wierzymy w zwycięstwo zasad demokracji i pokoju w stosunkach także i z Niemcami. Nie bawem rozpoczną się nasze układy handlowe z Niemcami. Mamy nadzieję, że będą one początkiem współpracy i położą podwaliny dla stosunków, które z czasem rozbudowane będą przez ujawnienie obopólnych korzyści ekonomicznych.

Z Czechosłowacją musi dojść do porozumienia.

Z Czechosłowacją rządy polskie po sobie następujące przygotowywały liczne umowy, z których żadna nie przeszła dotąd przez ciała ustawodawcze. Powody tego stanu są panom wiadome. Ten stan rzeczy trwać nie powinien. Co do tego jesteśmy z ministrem Beneszem jednej myśli. Roboty przygotowawcze, zmierzające do przejrzenia i uporządkowania dawnych projektów umów, są w toku. Racje stanu wymagają, by przejść obecnie do roboty konkretnej, z wiarą, iż nasze stosunki doznają wzajemnego zacieśnienia. Najlepiej jest, gdy można robić politykę z uczuciem, **ale nie wolno robić polityki uczucia.** Wierzę w szybki postęp zamierzonych prac i w osiągnięcie porozumienia. Angielskie przysłowie mówi, że gdzie jest dobra wola, tam jest i droga. Miałem wrażenie, **że jest taka wola u p. Benesza, wiem, że jest u nas.**

Jeśli Rosja okaże dobrą wolę - porozumiemy się.

Przechodzę z kolei do naszej wielkiej sąsiadki, Rosji. Komisarz ludowy Cziczerin powiedział w ostatniem swem exposé, iż wierzy w poprawę stosunków z Polską. Chciałbym wierzyć w to samo. Równocześnie wiem, że z mojej strony pragnę dołożyć wszelkich starań, aby tak było. Zacznę od dania dowodów. P. Cziczerin w dalszym ciągu mówiąc o Polsce, wspomina o różnych zajściach, na które się żali, jak gdyby chciał stworzyć objekt kompensaty za te niewątpliwe słuszne skargi, którebyśmy my z naszej strony zgłosić mogli. Wolę pominąć te rzeczy milczeniem. Powiedzmy sobie jasno. **Jeżeli dobra wola obustronnie się objawi, porozumienie będzie możliwe. Z. S. R. R. wie, iż jego ideały, przesadzane na grunt polski, marnują się; tu ziemia, ten klimat im nie służą.** Wie dalej, iż i żołnierz tak dobry i wytrwały w obronie swoich ziem, **kiedy się zbliży do Warszawy, słabnie i napotyka na stal.** Powinien wiedzieć, iż Polska granic Rzpltej nie przejdzie, **krucjaty dobrowolnej w głąb Rosji nie podejmie,** narzędziem niczyjem przeciw Rosji nie będzie. **Chcemy pokoju na zasadach traktatu ryskiego.** Rozbrojenie moralne uważamy za możliwe. Z naszej strony nic mu na przeszkodzie nie stoi.

Przez Niemen niewątpliwie rozpoczniemy wkrótce mówić.

Głęboko w naturze rzeczy tkwiące racje, żywotne interesy czekają na rozwiązanie. Decyzja Rady Ambasadorów, wskazówki do tej decyzji dołączone, czekają na załatwienie. Kłajpeda czeka na dowóz z „Hinterlandu", bez którego miasto i port zamiera. **Polska ma dwie możliwości:** albo rozmawiać z Kownem i zasilić nowem życiem Kłajpedę, albo jeśliby obecna sytuacja miała trwać, wówczas musiałaby dać swoim kresom wschodnim takie połączenia z morzem, któreby zastąpiły im Kłajpedę. To drugie rozwiązanie, narzucone nam przez Litwę, byłoby połączone z uszczerbkiem dla życia gospodarczego **Litwy, niebezpieczeństwem dla egzystencji Kłajpedy** i szkodą dla Libawy, portu łotewskiego, dotkniętego również obecnym stanem rzeczy. Nasza polityka nie idzie ani w jednym ani w drugim kierunku.

Bieżące prace rządu.

Nowa konwencja handlowa z Francją uwzględniająca zmienione warunki od czasu poprzedniej jest na ukończeniu. **Ważny problem wychodźctwa do Francji** jest przedmiotem bacznej uwagi i ustawicznej troski rządu polskiego.

Zawarcie konkordatu ze Stolicą Apostolską leży nam specjalnie na sercu. W niedalekiej przyszłości rząd będzie mógł uwiadomić Izbę o ukończeniu dzieła.

Polska wchodzi w orbitę handlu światowego.

Sanacja skarbowości polskiej, umożliwi nam uporządkowanie naszych zobowiązań finansowych. **Głównym naszym wierzycielem są Stany Zjednoczone** (około 900 miljonów złotych). Rokowania z rządem amerykańskim o sposób spłaty długów dobiegną w tych dniach końca. Jednocześnie przystępujemy w Londynie do omówienia naszych należności wobec innych państw z tytułu udzielonych Polsce w okresie powojennym kredytów, t. zw. reliefowych.

Jesteśmy dalej w trakcie przygotowań do konferencji z ministrami spraw zagranicznych Estonji, Finlandji i Łotwy, która się odbędzie za parę tygodni w Helsingforsie.

Dla nawiązania ściślejszych stosunków ekonomicznych z Grecją jesteśmy w trakcie wymiany zdań w sprawie układu handlowego, który zostanie prawdopodobnie zawarty w początkach przyszłego miesiąca. Miałem zaszczyt być tym, który z bliskim Wschodem za mego byłego ministerstwa stosunki nawiązał, wysyłając pełnomocników do Lozany dla rokowań z Turcją. Stosunki te rozwijają się pomyślnie.

Pragnąc rozwinąć dalej nasze przyjazne stosunki z państwami Bliskiego Wschodu, przystępujemy obecnie w Konstantynopolu **do rokowań z Persją** w celu zawarcia traktatu przyjaźni i umowy handlowej na zasadzie równouprawnienia i wzajemności.

*

Rozbrojenie narodów.

Z prac genewskich dałem obszerne sprawozdanie przed komisją spraw zagranicznych. Pragnę dziś wspomnieć tylko o kardynalnych zjawiskach z czasów tych negocjacji. Jednem z najważniejszych i najpomyślniejszych jest dalej rozwijające się porozumienie i ścisła współpraca Anglji z Francją.

Naszep rzymierze z Francją pozostaje nietylko w myśl protokołu genewskiego legalną i uznaną bronią, ale zarazem narzędziem, broniącem świata cywilizowanego przed bezprawnym napadem. Potrafiliśmy też ocenić w Genewie wartość zupełnego porozumienia, jakie nas łączy **z naszą sojuszniczką Rumunją.** Obrody genewskie miały charakter niezwykły. 55 państw całej kuli ziemskiej wytężyło wszystkie siły, aby zabezpieczyć świat przed wojną, i zbudować nowy porządek, i stało się, że państwa te wypowiedziały wojnę wojnie.

Wszyscy pracujący rękami i mózgiem na całym świecie chcą pokoju, który będzie błogosławieństwem ich prac. Dyplomacja dzisiejsza, to walka o pokój. **Pokoju nie ma bez sprawiedliwości, sprawiedliwości nie ma bez prawa.** Prawem są traktaty.

My rozbrojeni duchowo, pragniemy rozbrojenia ogólnego. **Ale przedtem pragniemy gwarancji zbiorowych, dających bezpieczeństwu rzeczywistość.** Protokół genewski wskazuje drogi tej ewolucji. Świat dzieli się na tych, którzy ten protokół przyjmą i tych, którzy go odrzucą. **Polska jest po stronie światła, prawa i pokoju.**

PRZED UZNANIEM SOWIETÓW PRZEZ FRANCJĘ.

Paryż, 28 października. „Temps" dowiaduje się, że depesza o uznaniu de iure rządu sowietów przez Francję została już wysłana do Moskwy i że dziś spodziewana jest z Moskwy odpowiedź. (Pat.-

Dlaczego bankrutują teatry?

Jeżeli poczciwy Lwowianin wyczyta jutro w gazecie, że magistrat zapłacić musi 350.000 zł. na pokrycie deficytu teatralnego, pocznie rwać włosy i krzyczeć: „Czarnowski winien", „Chlamtacz winien", „cały magistrat winien".

Wszyscy kochamy magistrat jak karę bożą, i w miłości tej łączymy się w jeden chór z właścicielami budek inwalidzkich — to jednak tym razem powiedzmy:

— Ani Czarnowski ani Chlamtacz ani magistrat.

— Dlaczego?

— Poprostu dlatego, że wiedeńskie teatry nie mają ani jednego Czarnowskiego a bankrutują, że wszystkie niemieckie teatry w Rzeszy nie mają podobnego nam magistratu — a jednak wszystkie zgodnie i równocześnie bankrutują.

Zwróćmy uwagę, że właśnie po Polsce, Austrji i Niemiec przeszedł haragan dewaluacji. Ofiarą jego padła cała inteligencja, tj. ta warstwa, która moralnie i kasowo utrzymywała teatry.

W okresie walutowego chaosu wojenni dorobkiewicze zdemoralizowali sztukę, smak artystyczny, zabili szlachetną twórczość a obecnie, kiedy sponiewierana Muza prosi o pomoc, dorobkiewicze zwinęli kieszenie i dyskretnie wycofali się — jak z każdego kiepskiego interesu.

Jeżeli więc państwu zależy na tem, by kultura teatralna w społeczeństwie nie wygasła — powinno do dawnych praw przywrócić — inteligencję.

—x—

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś rz. kat. Narcyza; gr. kat. Lonhyna m. Jutro rz. kat. Klaudjusza; gr. kat. Osyji pr. — Wschód słońca 6·09; zachód 4·8.

Teatr Wielki.

Początek przedstawień o godzinie 7-mej.
Środa „Komisarz sowiecki" (50 proc. zniżka).
Czwartek „Aida".
Piątek „Młynarz i jego córka" (widowisko w 9 obrazach E. Raupacha wznowienie.)
Sobota o godz. 3 pop. „Młynarz i jego córka").
Sobota o godz. 7 „Lohengrin".
Niedziela o 3 pop. „Młynarz i jego córka".
Niedziela o 7 „Złote Runo".
Poniedziałek „Młynarz i jego córka".

Teatr Mały.

Środa, czwartek, piątek, sobota, niedziela, poniedziałek „Podatek majątkowy".
Wtorek „Prawo pocałunku" kom. w 3 aktach (premiera).

Teatr Nowości.

Środa, czwartek, piątek „Pajacyk".
Sobota „Prawdziwa miłość".
Niedziela „Pajacyk".
Poniedziałek „Prawdziwa miłość".

Teatr Bagatela.

Codziennie przedstawienie kabaretowe. Pocz. o 8.

Kinoteatry:

„APOLLO" „Królowa Moulin Rouge".
„Kopernik" i „Marysienka": „W sobotnią noc"
„CHIMERA". „Zakazana miłość" (Jak w raju).
„PASAŻ": Od niedzieli „W szponach warszawskich apaszy" (Niewolnica miłości).

Ze Lwowa.

— **Zbiórkę na ulicach miasta** w dniu 1-go i 2-go listopada br. na rzecz opieki mogił obrońców bohaterów, urządza jak co roku na całym obszarze Państwa Polskiego Towarz.: **„Polski żałobny krzyż"** również u nas we Lwowie. **Niechże patrjotyczna ludność naszego grodu, wrzuci do puszki ile kto może za odznakę na ten piękny cel, jako dowód wdzięczności dla tych, którzy w obronie naszej bohatersko polegli.**

— **Towarzystwo Walki z Gruźlicą,** rozszerzając swoje akcje, potrzebuje na to odpowiednich funduszów. Pod hasłem zatem „Dla pamięci zmarłych ratujmy żywych" sprzedaje w dnie zaduszne krzyże ozdobne z godłem gruźlicy i światła na dwóch cmentarzach, Łyczakowskim i Janowskim. Krzyże te są do nabycia w sklepach Höflingera, Rutowskiego 10, Droguerji Sładowskiego, Hotel George'a, Błocki, ul. Akademicka, Niznikiewicz, ul. Hetmańska. — Kupując te ozdoby grobów, przyczyniamy się do uratowania życia wielu jednostkom w Polsce, gdzie rocznie umiera około 90.000 ludzi na gruźlicę.

— **Komitet b dowy gimn. im. Komisji Edukacyjnej w Brzuchowicach** składa serdeczne podziękowanie, za złożone na cel budowy dary. Złożyli we Lwowie: Wydział Kasyna i Koła lit. art. 100 zł, ks. prob. Śliwiński z Peremiłowa 100 zł (w akcjach), Instytut literacki „Lektor" 300 zł; w Zakopanem złożyli: Składnica towarowa 50 zł, p. Kopetschenowa 38 zł, p. Karpowicz 25 zł, a grono różnych osób 100 zł.

— **Komitet Wykonawczy Studentów Wyższej Szkoły dla Handlu Zagranicznego we Lwowie.** Dnia 27. X. odbyło się posiedzenie Komitetu Wykonawczego Stud. W. S. H. Z. we Lwowie przy współudziale JWP. Profesorów Dr. Petyniaka-Saneckiego i Dr. Uhny. Sprawozdanie z działalności Komitetu za rok szk. 1923/4 złożył wiceprezes Komitetu kol. Alfred Terkel, który równocześnie przedstawił program akcji Komitetu w sprawie uzyskania pełni praw Uczelni akad. dla Wyższej Szkoły dla Handlu Zagranicznego we Lwowie. Prezesem na rok 1924/5 został wybrany jednomyślnie kol. Bolesław Budzyn.

— **Waloryzacja papierów wartościowych** wprowadzona rozporządzeniem Prezydenta Rzp. z 14 maja 1924 jest dla posiadaczy papierów wartościowych niemal zupełnem wywłaszczeniem albowiem jak obecnie już okazuje się, papiery wartościowe przyjdą do wymiany w wysokości zaledwie kilka procentów nominalnej ich wartości, co równać się będzie niemal zupełnemu skreśleniu tych wierzytelności — korzyść z tego odniosą właściciele nieruchomości i banki, natomiast szerokie warstwy społeczeństwa, które pracą i zapobiegliwością zbierały swe oszczędności i w zaufaniu do instytucji finansowych, kas oszczędności i towarzystw ubezpieczeń także lokowały, są obecnie zupełnie pozbawione swego mienia.

Krzywda ta wyrządzona szerokim warstwom społeczeństwa wymaga głośnego i stanowczego protestu, a zarazem podniesienia żądania, by powyższe Rozporządzenie Prezydenta Rzp, uległo sprawiedliwej zmianie.

W tym celu Związek Samoobrony posiadaczy papierów wartościowych zamierza zwołać w najbliższych dniach we Lwowie publiczny wiec posiadaczy papierów wartościowych.

Z uwagi na to, że podjęcie skutecznej akcji dla wywalczenia należnych praw wymaga znacznych funduszów na konieczne wydatki, wygotowanie memorjałów, osobiste interwencje u miarodajnych czynników, korespondencje i t. p. dlatego we własnym interesie wszystkich interesowanych up asza stę, by każdy z posiadaczy papierów wartościowych wedle swych sił i możności nadesłał natychmiast choćby drobne ofiary pieniężne na wspomniane wydatki. Niech się od tego obowiązku nikt nie uchyla, albowiem jedynie na tej drodze możliwe jest zebranie odpowiedniego funduszu na podjęcie skutecznej akcji, zwłaszcza, że przeciwnicy tej akcji rozporządzają znacznymi funduszami i w zrozumiałym swym interesie ich nie szczędzą.

Datki należy nadsyłać pod adresem Związku Samoobrony posiadaczy papierów wartościowych we Lwowie, ul. Łyczakowska l. 9. II. p.

— **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się we czwartek o godz. 6. Na porządku dziennym między innemi: Sprawa dodatkowego kredytu na koszta rekonstrukcji 2 sal w „Kamienicy królewskiej"; Sprawa podatku od przedmiotów zbytku; Sprawa kosztów utrzymania policji państwowej; Sprawa ogrodzenia szkoły św. Zofji.

— **Lwów—Wiedeń.** Zapowiedziane pismem tutejszem z dnia 25 bm. przedłużenie biegu wagonu bezpośredniej komunikacji Lwów—Wiedeń przy pociągach pospiesznych Nr. 301 i 302 do 31 października odwołuje się wskutek sprzeciwu czesko-słowackiego ministerstwa kolei w Pradze.

Spostrzeżenia meteorologiczne

Obserwatorjum astronomicz. Politechniki Lwowsk.

28. październ.	7 rano	1 popoł.	9 wiecz.
Ciśnienie pow.	734·6 mm	734·0 mm	734·1 mm
Temperatura .	+ 1·7°C	+ 12·2° C	+ 6·8° C
Kierunek wiatru	S	SSE	cisza
Prędk. wiatr.	8	11	—

Temperatura najwyższa + 13·0, najniższa + 1·7.
Godziny według południka lwowskiego.
Uwaga: pogoda.

— **Miejski zakład opału** utrzymuje składy w każdej dzielnicy, w których posiada 400 wagonów drzewa i znaczne zapasy węgla Jaworznickiego i sprzedaje drzewo bukowe rębane z dostawą przed dom po 3 zł. 20 gr. a węgiel po 3 zł. 90 gr. za 100 kg. Rozdawnictwem węgla dla ludności ubogiej za zwrotem tylko własnych kosztów frachtu kolejowego i zwózki bez liczenia kosztu samego węgla zajmie się z nastaniem zimy departament VI. magistratu za poświadczeniem opiekunów ubogich.

— **Kurs instruktorski.** W dniach 1, 2 i 3 listopada br. organizuje Komisja Oświaty pozaszkolnej przy Komisji lwowskiej Związku nauczycieli szkół powszechnych Kurs instruktorski w celu wyszkolenia fachowych instruktorów oświatowych. Koszt wykładów wyniesie w przybliżeniu 10 zł. od osoby. Zgłoszenia należy nadsyłać do dnia 31 bm. w lokalu Ogniska, gmach Skarbka, brama 5, I. p. między 7—8.

— **Kurs teorji ogrodnictwa towarzystwa gospodarskiego wschodniej Małopolski we Lwowie.** rozpocznie się 4-go listopada b. r. o godz. 16. Wykłady odbywać się będą codziennie między godz. 16 a 19 w sali Tow. gosp. ul. Kopernika 20. Wpisy przyjmuje biuro oświatowe Tow. gospodarskiego od 11 do 13-tej. Opłata za cały kurs wynosi 40 zł. Kurs trwa 4 miesiące do 1 marca. Od kandydatów wymagane tylko zainteresowanie się przedmiotem i chęć wiedzy. Z końcem wykładów będą przeprowadzone colloquia. Absolwenci otrzymują świadectwa i mogą być przyjęci na roczną praktykę w zakładach ogrodniczych Tow. gosp. W. M. „Fredrów" w Bieńkowej Wiszni pod Rudkami.

— **Wypadek automobilowy.** Ulicą Leona Sapiehy prowadzący własne auto Nr. 399 inż. D. zajął się tak rozmową z towarzyszącemi mu dwoma niewiastami, że wjechał na chodnik i potrącił przechodzącego Adama Krupę urzędnika banku „Unia". Potrącony upadając stracił przytomność. Tłum przechodniów widząc to, zajął tak groźną postawę wobec inż. D., że ten zmuszony był wsadzić poranionego na auto i odwieźć go natychmiast na stację Pogotowia rat.

— **Pokłuty nożami.** Z Hołoska Wielkiego przywieziono wczoraj wieczorem do Pogotowia rat. cieślę Stanisława Barana, zam. w Zamarstynowie, w stanie bardzo ciężkim. Został on napadnięty przez kilku nieznanych nożowników, którzy z niewiadomego powodu zadali mu sześć ciężkich ran w plecy oraz dwie w głowę, tak, że przez rozciętą skórę czaszka przezierała. Barana po założeniu opatrunków odwieziono do szpitala.

Bandyci pod kluczem. O napadzie rabunkowym na braci Józefa i Jana Haramburów — wiozących mięso z Janowa do Jaworowa — donosiliśmy onegdaj. Policji udało się pochwycić sprawców Wasyla Raha z Woli Dobrostańskiej. Pawłowi Wojciechowskiemu udało się zbiedz. — Wczoraj po długich poszukiwaniach przychwycono i tego.

Z całej Polski.

—**Zasadnicza uchwała dziennikarzy polskich.** Na odbytem 27 bm. w Warszawie walnem zgromadzeniu Związku syndykatów dziennikarzy polskich powzięto jednomyślnie następującą uchwałę:

„Walne zgromadzenie Związku synd. dzien. pol. stwierdza, że zmiana dotychczasowego kierunku politycznego pisma, lub przejścia pisma w inne ręce bez uprzedniego uwiadomienia o tem współpracowników redakcji, jest wystarczającym powodem do natychmiastowego rozwiązania umowy ze strony współpracowników redakcji i nakłada na wydawnictwo obowiązek ustawowego lub w jego braku zwyczajowego odszkodowania."

— **„Wesele" Wyspiańskiego** wystawione zostanie w najbliższym czasie w teatrze Polskim w Poznaniu.

— **Wzrost drożyzny w Warszawie.** Koszt żywności w Warszawie podniósł się w ostatnim tygodniu w stosunku do tygodnia poprzedniego o 1.57% (tydzień poprzedni o 4.85%).

Z całego świata.

— **Deficyt wiedeńskich teatrów państwowych.** Wydatki obu teatrów państwowych, Burgteatru i Wielkiej opery, obliczono na 79 miljardów (w zeszłym roku 50 miljardów), dochody na 63 miljardów (w zeszłym roku 34·6 miljardów). Deficyt wynosi więc przeszło 15 i pół miljarda, co w porównaniu z rokiem ubiegłym znaczy o jeden miljard mniej. Na nasz pieniądz (1 zł — 12 tysięcy kor. austr.) deficyt obu tych teatrów wynosi 1 miljon i 300.000 zł. Z tego widać, jak wielkie sumy rząd austrjacki łoży na utrzymanie obu tych teatrów, aby tylko utrzymać je na dawnym europejskim poziomie.

— **Podatki płacone przez miljarderów amerykańskich.** Największy podatek w Ameryce płaci fabrykant automobilów Ford a to 4½ miljona funtów szterl. Rockfeller 1,600.000 f. szt., Dempsey znany bokser płaci 28.170 f. szt., a Morgan tylko 30.000 f. szt.

Zebrania, odczyty i widowiska.

— **„Prawo pocałunku".** Dyrekcja teatru donosi: Jak już donosiliśmy, wchodzi we wtorek na afisz Teatru Małego ta przepyszna komedja. Pierwszorzędną obsadę tworzą pp. Bilińska-Czarnowska, Dębicka, Łozińska, Czarnowski, Czaki, Dębowicz, Hierowski, Kalinowski, Lewicki, Orzechowski i Rasiński. Cały ciężar sztuki spoczywa właściwie na dwu rolach, które grają Bilińska-Czarnowska i Rasiński, jednak obok tych ról jest całe mnóstwo kapitalnych epizodów, tworzących arcykomiczne tło. Jeden z takich epizodów gra dyr. Czarnowski.

— **„Młynarz i jego córka".** Popularne widowisko, dostosowane do okresu Zaduszek, które Teatr Wielki wprowadza w piątek, jest koncesją na rzecz zwolenników tej bardzo znanej sztuki, o wystawienie której dopominano się z licznych stron. „Młynarza i jego córkę" wystawi teatr bardzo starannie pod względem artystycznem, przy zastosowaniu całego potrzebnego aparatu technicznego. W ostatnim komunikacie zaszła omyłka, gdyż jedną z głównych ról gra p. Gliński, a nie p. Peliński.

— **Zebranie „Kuźnicy"** odbędzie się we czwartek dnia 30 bm. o godz. 8 wiecz. (20) w lokalu przy pl. Akademickim l. I. p. Referat inauguracyjny p. t. „Myśli o naszej pracy, jej drogach i celach" wygłosi p. Kaz. Piłat. Zarząd uprasza o liczne przybycie członków i wprowadzonych gości.

— **Posiedzenie towarzystwa filologicznego** odbędzie się w piątek 31 bm. o godz. 6 w sali VII. na wszechnicy (I. p.) Porządek dzienny: 1) prof. dr. St. Witkowski: Czy Temistokles był zdrajcą? 2) prof. dr. R. Ganszyniec: Z nowszej literatury religioznawczej.

— **Lwowskie Towarzystwo lekarskie.** 28 posiedzenie naukowe odbędzie się w piątek 31 bm. o godz. 18 w sali Polikliniki przy ul. Lindego 5. Porządek dzienny: 1) Demonstracje chorych, 2) dr. J. Zwoliński „Przyczynek do klinicznej serodjagnostyki nowotworów złośliwych".

Zapiski.

„Przemysł i Handel górnośląski". Najnowszy numer tego dwutygodnika, poświęconego sprawom gospodarczym na Śląsku i ich ustosunkowaniu się do całości gospodarstwa Rzeczypospolitej, poświęcony jest specjalnie działalności banków. Szereg artykułów pod redakcją ogólną J. Ignarzewskiego oświetla pracę i znaczenie polskich instytucji finansowych na terenie górnośląskim, zajmując się równocześnie podstawowymi zagadnieniami naszej polityki bankowej. Wyczerpująca kronika finansowo-skarbowa i obfity dział informacyjny z Polski i z zagranicy uzupełnia całość interesującą i nader pożyteczną. Wydanie powyższego zeszytu wzorowe, może być chlubą naszej literatury ekonomicznej, niestety dotychczas ogromnie ubogiej. Dla Małopolski Wschodniej niedostatecznie orjentującej się w życiu gospodarczym Górnego Śląska pismo to powinno być doskonałą pomocą. **(q.)**

Merkury Polski. Z Warszawy donoszą nam, że wydawany przez „Ajencję wschodnią" „Informator podatkowy i gospodarczy" przekształcony został na pismo o charakterze gazety pod nazwą „Merkury Polski", który informować będzie o sprawach skarbowych, finansowych, przemysłowych, handlowych i podatkowych. Pierwszy numer „Merkurego Polskiego" pojawił się 25 paźdź. i zawiera między innemi artykuły następujące: Polsko-niemiecka umowa gospodarcza. Przemysł włókienniczy o umowie z Niemcami. Memorjał rady naczelnej związku Banków w sprawie aktualnych kwestji podatkowych i przeszacowania kapitałów. Rozchwianie się kartelu naftowego. Dalej zawiera rubrykę: Poradnik podatkowy i dział finansowy, artykuły pt. „przesilenie w przemyśle drzewnym", „przemysł metalugiczny", sprawy handlowe, kor. sp. z Gdańska i ruch akcyjny.

„Merkury Polski" będzie również poświęcał dużo miejsca sprawom gospodarczym prowincji i zagranicy. „Merkury" wychodzić będzie dwa razy tygodniowo: we środy i soboty.

Prenumerata kwartalna z dostawą do domu lub przesyłką pocztową wynosi 4 zł. 50, numer pojedynczy 10 gr. Prenumeratę przyjmuje lwowski oddział „Ajencji Wschodniej" ul. Długosza 31 (tam też do nabycia numery okazowe).

Z sali sądowej.

Knowania rewolucyjne i zamieszki na Pokuciu.

Wczoraj popołudniu zapadł wyrok po sześciodniowej rozprawie, której tematem były dążenia do wywołania wśród huculów na Pokuciu zbrojnego powstania przeciw naszemu Państwu. Po przemówieniu obrońców dr. Szewczuka, dr. Hankiewicza i dr. Szuchiewicza, oraz resume przewodniczącego r. Göttingera, sędziowie zastanawiali się przeszło godzinę nad przedłożonemi im pytaniami. Pierwsze pytanie, co do głównego winowajcy Wasyla Kończuka, chłopa z Sokalskiego, czy w r. 1923 i 1924 na Pokuciu przez tworzenie, organizowanie i popieranie tajnych ukraińskich związków bojowych, mających na celu dążenie do przewrotu państwowego we Wschodniej Małopolsce i przez należenie do takiego związku dążył do zaburzeń i wojny domowej wewnątrz kraju, przyczem był podżegaczem — potwierdzili sędziowie 9 głosami z wykreśleniem słów: „przyczem był podżegaczem". Dalsze dwa pytania odnośnie do osk. Kończuka czy w Krzyworuczni wobec więcej osób bluźnił Bogu i szydził z kościoła, potwierdzili sędziowie 12 głosami. Zaprzeczyli również 12 głosami pytanie, czy osk. Kończuk popełniając zbrodnicze czyny był zupełnie pozbawiony rozumu. Resztę pytań odnośnie do Jury Fedczuka i Piotra Zełeńczuka o dalszy udział w zbrodni zdrady głównej, oraz co do pięciu innych oskarżonych, którym zarzucono, że zaniedbali donieść władzy o czynach karygodnych Kończuka, sędziowie 12 głosami zaprzeczyli.

Na podstawie powyższego werdyktu trybunał uznał Wasyla Kończuka winnym zbrodni zdrady głównej z parag. 58 c) u. k., oraz zbrodni obrazy religji z parag. 122 i występku obrazy kościoła z paragr. 303 u. k. i skazał go za to na 10 lat ciężkiego więzienia. Obrońca jego zgłosił zażalenie nieważności.

Z sądu wojskowego.

Śmiertelny odwet za policzek.

Smutne nad wyraz zajście między dwoma oficerami, złączonych węzłami nietylko serdecznej przyjaźni, ale także dalszego pokrewieństwa, było przedmiotem wczorajszej rozprawy przed lwowskim sądem wojskowym, któremu przewodniczył szef sądu pułk. Łukowski.

Na ławie oskarżonych zasiadł porucznik 22 p. ułanów Edmund Kuchcicki pod zarzutem zbrodni morderstwa. Oskarżał szef Prokuratury wojskowej dr. Hecht, bronił oskarżonego dr. Pieracki.

W dniu 5 października br. w tzw. „Lasku Matejki" w Brodach odbywała się zabawa urządzona przez oficerów, w której wziął też udział osk. Kuchcicki. Przy podwieczorku były też trunki. Wracano powozami, bryczkami i wozami taborowymi już wieczorem. Oskarżony siedział na koźle bryczki na której jechały też dwie panie. Po drodze przysiadł się por. Wróblewski, znajdujący się w stanie silnie podnieconym alkoholem i wszczął sprzeczkę z oskarżonym o to, że źle powozi końmi. Gdy sprzeczka zaostrzyła się, por. Wróblewski użył słów bardzo nieprzyzwoitych, tak, że oficerowie jadący bryczką wysiedli z paniami i udali się pieszo. Padły w tym czasie słowa: „dam ci w twarz", na co oskarżony odpowiedział: „to ja ci strzelę w łeb". W bryczce zostali oskarżony, por. Wróblewski i por. Grabowski. Gdy por. Wróblewski dalej odgrażał się oskarżonemu, por. Grabowski perswadował mu i wstrzymywał, aby się nie rzucił na oskarżonego. W chwili, gdy objął por. Wróblewskiego wpół, by go powstrzymać, ten wymierzył mu tak silny policzek na odlew, że por. Grabowski padł na ziemię, oszołomiony. W tejże chwili por. Wróblewski wymierzył silny policzek oskarżonemu, który momentalnie dobył browninga i strzelił do por. Wróblewskiego. Strzał był śmiertelny.

Akt oskarżenia twierdzi, że oskarżony strzelił do por. Wróblewskiego w pragnieniu pomszczenia doznanej zniewagi śmiercią znieważającego.

Oskarżony zeznał na wczorajszej rozprawie, że z śp. por. Wróblewskim żył w przyjaźni i nigdy nie mieli z sobą żadnego zajścia, łączyło ich pokrewieństwo. Jeszcze od lat dziecinnych żyli w przyjaźni. Oskarżony studjował na uniwersytecie w Kijowie, potem służył w wojsku rosyjskim, jako oficer, poczem poszedł do korpusu Dowbor-Muśnickiego, wreszcie wstąpił do wojska polskiego. W dniu krytycznym w chwili powrotu z wycieczki znajdował się w stanie podochoconym. Nie przypomina sobie szczegółów zajścia z por. Wróblewskim, nie pamięta też jakich słów używał on, atakując oskarżonego za to, że źle powozi końmi. Wie, że por. Wróblewski uderzył por. Grabowskiego w twarz tak, że powalił się na ziemię, a w chwili gdy i jemu wymierzył por. Wróblewski silny policzek, działo się z nim coś strasznego. Od młodości uczono go szanować honor jako największe bogactwo człowieka. W jaki sposób dobył wtedy broni i jak strzelił, nie zdawał sobie sprawy. Oprzytomniał, gdy spostrzegł por. Wróblewskiego siedzącego na trawie. Podszedł do niego i zapytał: „co ci się stało", na co por. Wróblewski odparł: „nic, nic". Domyśliwszy się, że jest ranny, oskarżony pobiegł do koszar po lekarza i zaraz zameldował o wypadku pułk. Cieńskiemu, który polecił odprowadzić go do aresztu.

W dalszym ciągu rozprawy przesłuchano świadków, biorących udział w wycieczce i powrotnej jeździe, a ponieważ nie jawił się por. Grabowski i pułk. Cieński, przerwano rozprawę do 6 listopada.

Likwidacja Castiglioniego.

Z Wiednia donoszą 27. bm.: Ma być zaciągnięta pożyczka sanacyjna dla Castiglioniego, znanego miljardera-bankiera, któremu noga się powinęła, tak, że był blisko bankructwa i groziło mu uwięzienie. Pożyczka wynosić ma 50 miljonów lirów włoskich. Pożyczkę tę pokryje po części Bank Comerciale a po części Bank wiedeński. Zakład zastawniczy „Doroteum" we Wiedniu ma dać jako zaliczkę 15 miljardów koron austr.. Podobno Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu (Bank Rotschilda) przyczyni się kwotą 40 miljardów. Także i amsterdamski bank Mendelsona bierze udział w akcji sanacyjnej. Niektóre wielkie banki odpiszą część zaciągniętych u nich długów Castiglioniego.

Castiglioni zobowiązał się za pożyczkę, którą otrzyma od grupy włosko-austrjackiej oddać jej do dyspozycji wszystkie swoje aktywa wraz ze swoim pałacem i zbiorami. Sprzedażą zajmie się „Doroteum" które zaliczy 15 miljardów. Po zakończeniu tej akcji sanacyjnej nastąpi likwidacja majątku Castiglioniego.

KURJER EKONOMICZNY

Lwów, 28 października.

+ **Wzrost oszczędności w Polsce. Według danych statyst. co do 164 spółdzielni, wkłady oszczędnościowe i depozyty w związkowych spółdzielniach kredytowych do 1 sierpnia br. zwiększyły się 13·75 razy. Wkłady długoterminowe, zwłaszcza oszczędnościowe ludowe zwiększyły się do 1 sierpnia 22·52 razy.**

+ **Projekt wprowadzenia wojewódzkich komisji** oszczędnościowych opracował rząd. Złożone one być mają z delegatów ministerstwa skarbu, urzędników wojewódzkich i trzech obywateli, powołanych przez każdego wojewodę.

+ **Rozchwianie się kartelu naftowego.** Wydawany w Warszawie przez Ajencję wschodnią od 25 bm. „Merkury Polski" donosi: Prowadzone w Warszawie od dłuższego czasu pertraktacje w sprawie stworzenia t. zw. kartelu rafinerów, zostały zerwane z powodu odmowy ze strony sp. akc. rafinerji „Jasło" (Gartenberg i Schreier) przystąpienia do tworzącej się organizacji. Główny kierownik pertraktacji p. dyr. Lewakowski wyjechał z Warszawy. Pertraktacje w sprawie stworzenia tak zw. kartelu rafinerów trwały od dłuższego czasu.

+ **Dostawy dla wojska.** Szefostwo Intendantury D. O. K. Nr. III. w Grodnie — 180 wagonów żyta — przetarg 10 listopada br. o godz. 10-tej. Szefostwo Intendantury D. O. K. Nr. IV. w Łodzi — żyto, owies, pszenica, mąka pszenna 60%-wa — przetarg 23 listopada br. o godz. 10-tej. Okręgowy Zakład Gospodarczy Nr. VI. we Lwowie, ul. Janowska l. 5, pszenica, żyto, jęczmień na kaszę, owies, kasza hreczana i jaglana oraz fasola i groch w ilościach po 200 cetn. metr. towaru od jednego producenta.

+ **Postulaty związku banków.** Z Warszawy donosi „Merkury Polski": Rada naczelna związku banków uchwaliła na posiedzeniu z 24 bm. zwrócić się do rządu z memorjałem w sprawie aktualnych kwestyj kredytowych i przeszacowania kapitałów. Jako postulat w pierwszej sprawie ma być wysunięty projekt zwolnienia obrotów pieniężnych od podatku obrotowego. Oprócz szeregu innych kwestji, memorjał będzie zawierał projekty przeszacowania papierów wartościowych (notowane na giełdzie nie wyżej ceny giełdowej) z dnia bilansowania, nienotowane zaś po cenie nominalnej, otrzymanej po przeszacowaniu kapitałów danego przedsiębiorstwa.

+ **Pierwszy międzynarodowy targ Poznański** odbędzie się od 3 do 10 maja 1925. Zarząd targów Poznańskich przystąpił do rozszerzenia terenu targowego i rozpoczął równocześnie budowę olbrzymiej hali o powierzchni 7.500 m. kwadr.

OBROTY W AKCJACH.

Bk. Hipoteczny 0.58, 0.60; Bk. Ziemski Kred. 0.15; Browary 7.80, 7.75; Chodorów 5.45, 5.50, 5.55; Chybie 6.80, 6.85; Cegielski 0.68, 0.67, 0.69, 0.72, 0.73; Tesp 3.75; Zieleniewski 10.85; Oikos 2.15, 2.20.

Niekotowane: Azot 0.35; Elektrownia nad Sanem 0.16; Gazy wschodnie 11.75, 11.90, 12.00; Gazolina 1.60, 1.70, 1.75, 1.80; Jaworzno (100) 15.00, (25) 16.00; Hurtownia kol. 0.86; Len 0.47, 0.48; Olkusz 0.74, 0.75; Przeworsk 207, 205, okaz. imienny 165.00; Radziwiłł 1.50; Węglówki 0.0275.

GIEŁDA LWOWSKA.

Z akcji niekotowanych interesowano się Gazoliną z powodu większego zapotrzebowania, nadto kupowano chętnie Gazy wschodnie i Jaworzno. Płacono za Gazy do 12.—, Jaworzno 16.—, Gazolinę do 1.80. Z innych papierów poszukiwano Radziwiłła (większą ilość) i Ruckera. Za Gazy zachodnie ofiarowano 3.05, bez transakcji. Przeworsk podskoczył na 207. Akcje kotowane lekko zwyżkowe. Podrożały w pierwszym rzędzie akcje arbitrażowe z powodu zwyżki kursów na giełdzie wiedeńskiej. Ruch słabszy, brak zleceń. Zaofiarowanie duże. Płacono za Chodorów 5.55, Chybie 6.85, Zieleniewskiego 10.85, Browary 7.75, Oikosy 2.20. Dużo papierów wogóle bez transakcji, nawet akcje Banku Przemysłowego w zaniedbaniu. Na targu walutowym duże zaofiarowanie z powodu braku gotówki. Kursa słabe. Popyt na Nowy Jork, Londyn i dolary. Płacono za dolary 5.18½. Tendencja lekko zwyżkowa. Usposobienie bezochotne.

* * *

W obrotach prywatnych poza giełdą tendencja była chwiejno zwyżkowa. Obrót ożywiony.

Dolary ameryk. 5.18¼ do 5.18½; dolary kanad. 4.98 do 5.05; korony czeskie 0.15 do 0.15½; leje 0.02 do 0.02¼; franki franc. 0.27½ do 0.28; franki szwajc. 0.97 do 0.98; funty szterl. 23.20 do 23.50; ruble a 500 i a 100 za 1 tys. 2.40 do 2.50 zł., drobne za 1 tys. 0.90 do 1.00 zł.; niemieckie tys. stare za 1 tys. 0.48 do 0.52 gr.

Złoto: 20 kor. 21.60 do 21.80; 20 frank. 20.00 do 20.20; 20 mark. 23.30 do 23.40; 10 rubli 27.20 do 27.50 gr.

Srebro: kor. austr. 0.44 do 0.45; 5 kor. austr. 2.28 do 2.32; guldeny 1.16 do 1.18; ruble 1.85 do 1.95, kopiejki za rubel 0.85 do 0.95.

GIEŁDA GDAŃSKA.

Warszawa 107,23—107,77. Złoty 106,68—107,22. N. Jork 5.5536-5.5814. Londyn 00,00 Paryż 00,00 00.00 Szwajcarja 00 00-000,00 Niemcy 000,000-000,000. Włochy 00.00-00,00 (AW).

Kursa walut Kurjer Lwowski Nr. 249	Lwów 28 październ.	Warszawa 28 październ.	Zurych 28 październ.
	Dewizy		
100 złotych		— 00 —	100·00
1 funt ang.	—	23·38	23·43
100 frs franc.	—	27·10	27·20
100 fr. szwaj.	—	99·95	100·00
100 frc. belg.	—	24·95	25·00
100 K czesk.	—·—	15·50	15·50
100 K węg.	—	0,00	0·0000
100000 k aust	—	7·32½	7·3
100 M niem.	—	00000	1·23
1 Dolar am.	—	5·18½	5·20
100 Lir wł	0·00—0·00	22·46	22·46
100 Lei rum.	00·00	0·00	2·90
100 guld. hol.	—	204·80	204·80
100 K norw.	—	—·—	74·00
100 K duńsk.	—	—·—	88·00
100 K szw.	—	000·00	138·00
Hiszpanja	—		69·85
Belgrad			7·55
Pożycz. złota		6·03	
Poż. kolej.		9·00	
Bony złote		0·93	
Miljonówka		0·78	
		(AW)	(AW)

Sport.

PIŁKA NOŻNA.

Dalsze wyniki krajowe. Kraków: Wisła—Olsza 3:0. **Łódź:** Ł. K. S.—W. K. S. 7:1; Ł. T. G.—Siła 1:0 (0:0); Turyści—Union 5:1 (2:1).

Wyniki zagraniczne. Wiedeń: Amatorzy—Simmering 3:1; Wacker—Vienna 1:0; Hakoach—W. A. C. 4:3; Sportklub—Admira 2:1. **Budapeszt:** M. T. K.—Nemzetti 6:2; Vivo—Zuglo 2:1; Vasas—Törekves 2:1; Kispesti—U. T. E. 1:1; III. Obwód—Uniwersytet 1:0; Rapid—F. T. C. 3:1. **Praga:** Sparta—A. F. K. Visovice 5:1; Blue Star—Zidenice 2:1. **Niemcy:** J. F. C. Nürnberg—Nürnberg F. V. 4:1; Schwaben-Ulm—S. V. Fürth.

Rewanżowe zawody w Berlinie rozegrają Klub Français w dniu 19 listopada br. z niemiecką drużyną Tennis Borusia.

Zawody międzypaństwowe Austrja—Szwecja odbędą się 9 listopada b. r. we Wiedniu. Wiedeń przygotowuje bardzo serdeczne przyjęcie dla gości; z zawodów dokonane będą zdjęcia filmowe.

LOTNICTWO.

Rajd nad Atlantykiem na przestrzeni 14.500 kilometrów dokonał sterowiec „Shenandoach".

LEKKOATLETYKA.

Doroczny bieg na przełaj — na dystansie 3 km. wygrał w Poznaniu w pięknym stylu kpt. Baran.

Hasmonea—Lechja. Ostatnie zawody o okręgowe mistrz. kl. A. odbędą się w sobotę 1 listopada br. o godz. 2.15 popoł. na boisku Czarnych. Hasmonea musi wytężyć wszystkie siły, by swej rywalce wydrzeć dwa cenne punkty — tem cenniejsze, że dałyby one Hasmonei definitywnie 2-gie miejsce w tabeli. Lechja, znana z ambitnej i ofiarnej gry, wystąpi w najlepszym składzie — tak, że wynik dzisiaj (zwłaszcza po ostatniej klęsce Hasmonei w Przemyślu) niewiadomy.

OGÓLNE.

VI. Kurs wychowania fizycznego w Warszawie — został otwarty w połowie września b. r. Kurs jest czynny codziennie od 8—10 w szkole podchorążych, od 1—4 zajęcia praktyczne w hali gimnastycznej w ogrodzie Saskim, i od 5—8 wykłady teoretyczne w instytucie anatomicznym, fizjologicznym i hygienicznym uniwersytetu warszawskiego. Jakkolwiek kurs pracuje 8 godzin dziennie, zajęcia oddzielnych grup tak są rozłożone, by uniknąć przemęczenia słuchaczy. Przyjezdni słuchacze znaleźli wygodne pomieszczenie na razie w szkole podchorążych, a następnie w czworoboku artyleryjskim. Kurs obecny jest już ostatni, jako roczny; w roku przyszłym przewidywane są dwuletnie instytuty wychowania fizycznego, które otwierane będą stopniowo w miastach uniwersyteckich w miarę posiadanych funduszów. Ponieważ ustawa o obowiązkowem wychowaniu fizycznem młodzieży i powszechnem przysposobieniu do obrony państwa już w niedalekiej przyszłości stanie się obowiązująca, kurs obecny obok programu ministerjalnego w szerokim zakresie obejmuje wyszkolenie wojskowe kandydatów na nauczycieli ćwiczeń cielesnych w szkołach, jako przyszłych instruktorów w hufcach i obozach szkolnych.

A. CZECHOW. 1

CZARNY MNICH.

(Przekład z rosyjskiego H. L.).

I.

Andrzej Kowrin, magister filozofji, był zdenerwowany z nadmiaru pracy. Nie przeprowadzał kuracji, ale pewnego razu rozmówił się przy butelce wina ze swym przyjacielem lekarzem, a ten poradził mu spędzić wiosnę i lato na wsi. Właśnie przyszedł od Tani Piesockiej długi list, w którym prosiła Kowrina, aby przyjechał w odwiedziny do Borysówki. Kowrin doszedł do wniosku, iż w samej rzeczy powinien zdecydować się na wyjazd.

Z początku — było to w kwietniu — pojechał do swej rodzinnej Kowrinki i tu spędził w samotności trzy tygodnie; potem, doczekawszy się dobrej drogi, wyruszył końmi do swego byłego opiekuna i wychowawcy, Piesockiego, znanego w Rosji ogrodnika. Z Kowrinki do Borysówki, gdzie mieszkali Piesoccy, było nie więcej niż 70 wiorstw, i podróż po miękkiej, nieobeschłej jeszcze po wiosennych deszczach drodze, w wygodnym powozie, na resorach, była prawdziwą przyjemnością.

Dom pana Piesockiego był olbrzymi, o kolumnach z lwami, z których obłupał się tynk. U wejścia stał wyfraczony lokaj. Stary, na angielską modłę park, ponury i surowy, ciągnął się prawie na wiorstę od domu do rzeki i tu kończył się urwistym, stromym i gliniastym brzegiem, porośniętym sosnami. Odsłonięte ich korzenie podobne były do włochatych łap. W dole niesamowicie lśniła woda, z żałosnym piskiem przelatywały kuliki, i zawsze panował tu nastrój, zmuszający, zda się, do pisania ballady.

Za to przy domu, w podwórzu i w sadzie owocowym, który ze szkółkami zajmował około 30 dziesięcin, było wesoło i radośnie, nawet w dnie słotne i niepogodę. Takich zadziwiających róż, lilij, kamelij, takich tulipanów o najróżnorodniejszych barwach od jaskrawo białej począwszy, a kończąc na czarnej, jak sadza, wogóle takiego bogactwa kolorów, jak u Piesockiego, nie widział Kowrin nigdzie więcej.

Był dopiero początek wiosny, właściwy przepych kwietników kryły jeszcze cieplarnie, lecz i tego, co kwitło wzdłuż alej i tu i ówdzie na klombach, było dość, by spacerując po ogrodzie, mieć złudzenie pobytu w królestwie delikatnych barw, zwłaszcza o poranku, gdy na każdym płatku lśniła rosa.

Kowrin przyjechał do Piesockich wieczorem, o dziesiątej. Tania i jej ojciec, Igor Siemionowicz, byli mocno zatrwożeni. Jasne, gwieździste niebo i termometr wróżyły na rano mróz, a tymczasem ogrodnik Iwan Karłycz wyjechał do miasta i nie było komu powierzyć opiekę nad sadem. W czasie przymrozku mówiono tylko o spodziewanym rannym przymrozku i postanowiono, że Tania nie położy się spać i o pierwszej przejdzie się po sadzie, uważając, czy wszystko w porządku, a pan Piasecki wstanie o trzeciej, nawet wcześniej i zastąpi córkę.

Kowrin spędził z Tanią cały wieczór, po północy poszedł z nią do sadu. Było chłodno. Już z podwórza dolatywał zapach spalenizny, a w dużym sadzie, który nazywał się dochodowym — dawał bowiem panu Piesockiemu rocznie parę tysięcy czystego zysku, słał się po ziemi gęsty, gryzący dym i, otulając drzewa, ratował od mrozu te tysiące. Drzewa stały tu szachownicą, rzędy ich były równe i prawidłowe, jak szeregi żołnierzy, i ta surowa, pedantyczna prawidłowość i to, że wszystkie drzewa były tej samej wysokości, a zupełnie jednakowych koronach i pniach, sprawiały, że obraz był monotonny i nawet nudny.

Tania i Kowrin przeszli wzdłuż rzędów, wśród których tlały ogniska z nawozu, słomy i różnych odpadków, z rzadka napotykając robotników, którzy snuli się wśród dymu, jak cienie. Kwitły dopiero wiśnie, śliwy i niektóre gatunki jabłoni, lecz cały sad tonął w dymie tak, że dopiero około szkółek Kawrin odetchnął całą piersią.

— Jeszcze w dzieciństwie kichałem tu z dymu — powiedział, wzruszając ramionami, ale dotąd nie rozumiem, jak ten dym może uratować od mrozu.

— Dym zastępuje obłoki, gdy ich niema... — odrzekła Tania.

(C. d. n.)

——oxo——

OSOBOWA KOMUNIKACJA LOTNICZA.

Rozkład lotów polskiej linji lotniczej od dnia 1 listopada będzie następujący:

Aeroplany w kierunku Gdańska i Lwowa wylatywać będą z Warszawy codziennie o godz. 13-tej (prócz niedziel), do Krakowa o godz. 9 m. 30 rano. Do Warszawy aeroplany odlatywać będą z Gdańska i Lwowa o 9 rano z Krakowa o g. 14-ej. Lot między Warszawą a Gdańskiem i Warszawą a Lwowem trwa 3 godziny, między Warszawą a Krakowem 2 i pół godz. Ceny biletów do Gdańska i Lwowa po 65 zł., do Krakowa 50 zł. Zniżkę 50 prc. za przedstawieniem legitym., otrzymują: senatorowie i posłowie sejmowi, oficerowie W. P. urzędnicy państw. i samorządowi, członkowie Ligi obrony powietrznej i aeroklubu, oraz inw. wojenni. — Samoloty prócz pasażerów, przewożą pocztę i towary. Pocztę lotniczą nadawać należy w głównych urzędach pocztowych. 7320

Nakładem Lwowskiej Spółki Wydawniczej, Sp. z ogr. odp. — Z drukarni Polskiej, Chorążczyzna 31, pod zarz. Z. Kiełbusiewicza. Odpow. redaktor Tadeusz Stroiński.